Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

APEL

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH i PROKURATORSKICH RZ. P.

Nr 1 *WYCHODZI CO MIESIĄC* **Rok X**

KOMITET REDAKCYJNY:

1. CHARKIEWICZ LEONARD, 2. DEMBICKA MARIA, 3. KONECZNA JANINA, 4. MAŁKOWSKA HELENA, 5. PRZYŁUSKI JERZY, 6. SIKORSKI WACŁAW, 7. SZKOLNICKI ZENON

Naczelny Redaktor:

JERZY PRZYŁUSKI

RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA

Warszawa **STYCZEŃ** **Rok 1937**

Nr 1 WARSZAWA, STYCZEŃ 1937 R. Rok X

APEL

ORGAN PRASOWY ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH R. P.

Wszystkim naszym Członkom, Czytelnikom, Przyjaciołom i Redakcjom pokrewnych czasopism zawodowych składamy z okazji rozpoczęcia Nowego Roku 1937 najserdeczniejsze życzenia, równocześnie dziękując za życzenia, nadesłane pod naszym adresem

Prezydium Zarządu Głównego,
Redakcja i Administracja

Modlitwa na Nowy Rok

Obfitość Łask na ziemię zlej
W tym Nowym Roku wszędzie
Niechaj na ziemi będzie lżej,
Niech Radość ją oprzędzie...

I w cudne myśli ubierz skroń
Przejasnym Twym uplotem,
I daj pogody jasną toń
I rozdzwoń Wiary złotem...

I w złote skiby przeorz łan
Dusz naszych, Wielki Panie!
I wyrwij je z obłudy ścian,
Daj prawdy królowanie!

I w dobre czyny przekuj moc,
I pracy rozwiń pole...
Daj wieczny dzień!... Zgaś wieczną noc!...
Daj lepszą, jasną dolę!!!

Biała Podl. *Aleksander Anik-Nikończuk*

Z NOWYM ROKIEM

Znowu przesunęła się skazówka na dziejowym zegarze, znowu odwróciła się jedna z kart naszej historii, zamykająca przeżytą przez nas w ubiegłym okresie złą i dobrą dolę.

W dniu Nowego Roku robimy zazwyczaj pewien bilans ubiegłych lat, miesięcy. Przed naszymi oczyma przesuwa się wszystko wesołe i smutne, złe i dobre, wszystko to cośmy w ostatnich czasach przeżyli.

Przeżyliśmy zaś bardzo dużo. Ubiegłe lata — począwszy od roku 1931 — były dla nas latami niepowodzeń, latami przygnębienia. Zdawało się, że zawisł nad nami jakiś ponury cień, cień potęgujący się w momencie wydania owej sławnej ustawy uposażeniowej z 28.X.1933 r. Rozpostarł on nad nami swoje ciemne skrzydła i ciągle wisi niby drapieżnik nad ofiarą.

Staliśmy się niby kozłem ofiarnym wśród wszystkich innych pracowników państwowych, gdyż to wszystko, co było najgorsze, przeważnie padało na nas. Staliśmy się naprawdę „sprawiedliwością chodzącą w dziurawych butach". Wprawdzie dekret emerytalny potraktował nas już na równi z innymi pracownikami, ale znowu uzupełnił niekończące się pasmo naszych niepowodzeń, pasmo trosk, znowu dorzucił nowe ogniwo do tego długiego łańcucha, kończącego się na razie rokiem 1936.

Oby tylko ten łańcuch na tym roku się zakończył.

Przeszliśmy ciężki okres, lecz nie upadliśmy na duchu. Pomimo naprawdę opłakanych warunków egzystencji, trzymaliśmy się dzielnie i tak dalej trzymać się będziemy. Ubiegłe lata dużo nas nauczyły i ujawniły, że my naprawdę jesteśmy tylko dla Państwa — a nie Państwo dla nas. Pokazały nam, że czasem potrzeba, gdy tego wymaga okoliczność, przyjść z pomocą Ojczyźnie, potrzeba poświęcić dla niej „górnolotne marzenia" o dawnych sytych latach, potrzeba ukryć swoje „ja".

Sądzić należy, że nowa era w jaką wkraczamy, nowy rok 1937, wynagrodzi wreszcie nasze dotychczasowe klęski i uszczuplenia.

Nowy Rok powinien nam dać wszystko to, czego nie dały poprzednie lata, czego nam nie dał i sam rok 1936.

Przede wszystkim wobec widocznej poprawy stosunków gospodarczych, wobec osiągniętej równowagi budżetowej, powinien nam dać poprawę stosunków materialnych, poprawę naszego bytu. To jest najważniejsze i tego będziemy oczekiwać po roku 1937. Również spodziewamy się, że usunie on wszystkie dobrze nam znane a tak niepożądane twory lat poprzednich, usunie dysonanse, jakie tu i owdzie spotykają się między nami a głównie, że zarówno nasze władze jak i społeczeństwo ocenią należycie pracę szarych pracowników—tak, że będziemy mogli wkraczać w podwoje roku 1937 z nowymi planami, nowymi marzeniami i nadziejami — oby jednak tylko zrealizowanymi.

Wszystko co było dla nas przykre, co nieraz spędzało nam sen z powiek, niech na zawsze pozostanie za nami jako bezpowrotna zmora, niech nie stara się mącić naszych nadziei, związanych z rokiem 1937.

Dlatego żegnamy cię, roku 1936, z ulgą, bez żalu, minąłeś i nie wrócisz, zamykasz to, czego nie chcemy widzieć w roku 1937 — zamykasz okres naszych najboleśniejszych wspomnień i najgorszych wydarzeń dla świata pracy.

Przebrnęliśmy zaś przez wielką gęstwę wydarzeń i przeobrażeń. Porwani nurtem życia jednak ocaleliśmy, jesteśmy u progu Nowego Roku silniejsi, bogatsi w doświadczenie, lepiej zahartowani i lepiej do życia przystosowani. Witamy więc cię roku 1937 z pełnym zaufaniem, że staniesz się słupem granicznym, który będzie podstawą naszej lepszej przyszłości — że spełnisz wszystko to, czegośmy nie mieli w poprzednich latach, że zapoczątkujesz nową erę dobrobytu, spełnionych marzeń i planów.

Drohobycz. *Bolesław Wojciechowski*

Nowe przepisy o rejestrze skazanych[1])

(Panu Sędziemu Jabłońskiemu, pełniącemu czynności w Wydziale Statystycznym Ministerstwa Sprawiedliwości, gorąco dziękujemy za poniższy artykuł, który, z uwagi na osobę Autora, będzie cennym komentarzem przy stosowaniu nowych przepisów o rejestrze skazanych. — *Redakcja).*

Z dniem 1 stycznia 1937 r. weszło w życie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 grudnia 1936 r. o rejestrze skazanych (Dz. U. R. P. nr 94 poz. 633), które wprowadziło w dziedzinie rejestracji skazań szereg zasadniczych zmian. Przede wszystkim w odmienny niż dotychczas sposób został unormowany zakres rejestracji skazanych. Rejestracji podlegają bowiem skazania za zbrodnie i występki, ścigane z oskarżenia publicznego, a należące do wyłącznej właściwości sądów powszechnych i wojskowych (§ 2). Nieletni zaś podlegają rejestracji tylko w przypadku skazania na zakład poprawczy, bądź wymierzenia kary na podstawie art. 76 k. k. (§ 3).

Nie rejestruje się skazań: za wykroczenia, za przestępstwa, ścigane z oskarżenia prywatnego i za przestępstwa skarbowe, a nadto uwolnienia od kary (art. 21 § 2, art. 29 § 2, art. 142, 148 § 3, art. 220, 238 § 2, art. 239 § 2, art. 256 § 2, art. 257 § 2, art. 262 § 4 k. k.) oraz środki wychowawcze, zastosowane względem nieletnich (art. 69 i 71 k. k.). Jeżeli jednak orzeczono karę łączną za przestępstwo skarbowe i za przestępstwo pospolite (np. za przemyt i za nielegalne przekroczenie granicy), to skazanie będzie podlegało rejestracji.

[1]) Tekst rozporządzenia o rejestrze skazanych podajemy na str. 11 niniejszego numeru.

MARIAN LUBICZ.

ZGRZYTY...

O czym tu dumać na paryskim bruku,
Przynosząc z miasta uszy pełne stuku,
Przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów,
Zapóźnych żalów, potępieńczych swarów?...
(A. Mickiewicz — Pan Tadeusz)

Pewnego pogodnego i słonecznego dnia przechodził przez mój pokój służbowy wysoki dostojnik sądowy.

Po przywitaniu, zaskoczył mnie on następującym pytaniem:

— Cóż, u pana słońca nie ma?...

— Było—odpowiadam—ale w tej chwili nie ma.

— *Te „Zgrzyty" słońce wypędzają!* — usłyszałem.

Dialog ten wywołał całą rewolucję w mojej głowie.

W ciągu długiej, bezsennej nocy analizowałem to powiedzenie. Z całą bezstronnością przeprowadziłem pewnego rodzaju samobiczowanie.

Wśród ciszy nocnej, biłem się w piersi wołając: „Oświeć Panie umysł mój — daj poznać prawdę! Może ja przez zbytni pesymizm i brak pogody ducha w całym swoim dzisiejszym postępowaniu, rzeczywiście *„słońce"* wypędzam?"...

Otworzyły się oczy moje, a wyschnięte usta szeptały: „O ile to jest prawdą, przyrzeknę Ci, Panie, że więcej *„zgrzytać"* nie będę, daj tylko wszystkim moim towarzyszom niedoli choć jeden jedyny promyczek tego *„słońca"!* Spraw, niech życie nasze, życie tak brzemienne w troski, niepokoje i bóle — opromieni nadzieja lepszej doli, niech słońce i dla nas zaświeci!"...

Gdy mroki nocy zaczęły zwolna ustępować, gdy zmęczony dręczącymi myślami mózg popadł w pewnego rodzaju bezwład, ujrzałem miraże dziecięcych przeżyć, minionych młodzieńczych lat. Wszak ja nie zawsze tak czarno na świat spoglądałem. Wszak nadzieja szczęścia, dobrobytu, jakby promienista zorza, roztaczała swe blaski nad moim bytowaniem. I oto dusza moja, owiana pragnieniem szczęścia, sprawiała

Znaczenie rejestru dla życia publicznego omówiliśmy szerzej na innym miejscu: R. Jabłoński: Rejestracja skazanych — „Głos Sądownictwa“ z roku 1936 nr 16; Rejestr skazanych a praktyka sądowa — „Apel“ z r. 1936 nr 2; Informacje z rejestru skazanych — „Gazeta Administracji“ z r. 1936 nr 10 oraz „Na posterunku“ z r. 1936 nr 24.

Inni. Stanisław Czerwiński: Organizacja rejestru karnego w świetle przepisów k. k. 1932 r. — „Głos Sądownictwa“ z r. 1934; Helena Małkowska: Karty karne — „Apel“ z r. 1935 nr 10; Personalia w kartach karnych — „Apel“ z r. 1935 nr 11; W. S.: Rejestr karny — „Apel“ z r. 1936 nr 12.

Z obcych: Poittevin: La casier judicaire, 1907, Paris; Erwin Bumke: Handwörterbuch der Rechtswissenschaft.

Obecnie ograniczymy się do zaznaczenia, iż sądy, celem ustalenia poprzednich skazań nie podlegających rejestracji, powinny przejrzeć skorowidze spraw karnych z lat ubiegłych, a nadto w przypadkach nasuwających podejrzenie, iż oskarżony był już skazany za tej kategorii przestępstwo przez inny sąd — zwracać się do tego sądu o sprawdzenie i żądać odpisów wyroków. W ten sposób częściowo przynajmniej sąd będzie mógł uniknąć obrazy przepisów art. 60, 61 § 3 oraz wykonywać przepis art. 63 k. k. W przeciwnym razie częste byłyby przypadki zawieszenia wykonania kary recydywistom, przestępcom zawodowym i z nawyknienia, szczególnie przy przestępstwach, polegających na uszkodzeniu ciała (art. 237 k. k.) i na naruszeniu nietykalności cielesnej (art. 239 k. k.), groźnych przez swą powszechność, szczególnie w stosunkach wiejskich.

Poza tym instytucja zawieszenia kary mijałaby się z celem, gdyby nie było możliwości ustalenia, czy dana osoba w okresie zawieszenia kary nie popełniła nowego przestępstwa, zwłaszcza tego samego rodzaju lub z tych samych pobudek (art. 63 § 1 k. k.).

Podobnie trzeba będzie postępować przy ustalaniu poprzednich konfliktów z prawem karnym przestępców nieletnich.

Przechodząc z kolei do zagadnienia usuwania kart karnych z rejestru skazanych, podkreślić należy, iż dotychczasowe przepisy opierały się na zasadzie śmierci rzeczywistej lub domniemanej (70 lat). Stwarzało to w następstwie niepożądane zjawisko nadmiernego gromadzenia się kart karnych w rejestrze. Nowe zaś przepisy przyjęły jako kryterium do usuwania kart karnych z rejestru wymiar kary (§ 18), a tylko wyjątkowo mieć będzie zastosowanie zasada śmierci domniemanej (§ 19 pkt. f)). Obecnie więc usunięcie kart karnych jest uzależnione od upływu pewnego okresu czasu od daty ostatniego skazania. Karty karne ze skazań nieletniego (art. 70, 76 i 77 k. k.) będą usuwane z rejestru najpóźniej po dojściu jego do pełnoletności (§ 19 pkt. d)). Przepis ten ma na celu złagodzenie ujemnych skutków rejestracji w odniesieniu do nieletnich.

Przy ustalaniu, które z dotychczasowych skazań podlegają obecnie rejestracji — należy także mieć na uwadze przepisy dotychczasowe.

Zgodnie bowiem z zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 20.X.1935 r. o usunięciu kart karnych z rejestru skazanych (Dz. Urz. nr 19), zostały usunięte z rejestru karty karne z wyroków zapadłych: a) w ubiegłym stuleciu, b) przed dniem 11 listopada 1918 r., jeżeli orzeczono karę pozbawienia wolności poniżej lat 5 i grzywnę lub jedną z tych kar, a po tej dacie do dnia 30.VI.1935 r. dana osoba nie była skazana na karę podlegającą rejestracji; c) przed dniem 1 stycznia 1925 r., jeżeli orzeczono karę pozbawienia wolności nie powyżej 6 miesięcy i grzywnę lub jedną z tych kar, a po tej dacie do dnia 30 czerwca 1935 r. dana osoba nie była skazana na karę podlegającą rejestracji.

Ponadto w myśl przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.XII.1932 r. w sprawie rejestracji skazanych (Dz. U. R. P. nr 118 poz. 972) nie podlegały rejestracji do dnia 1 lipca 1934 r., to jest do chwili uchylenia tego rozporządzenia — skazania, jeżeli orzeczono karę pozbawienia wolności nie powyżej 3 miesięcy i grzywnę za przestępstwo,

---

wówczas, że

Chciałem pominąć ptak małego lotu,
Pominąć strefy ulewy i grzmotu,
I szukać tylko cienia i pogody:
Wieki dzieciństwa, domowe zagrody...

A jednak życie robi swoje. Smagani okrutnym biczem losu, nie mamy dziś najmniejszej nadziei na lepsze jutro. Czarna noc omotała nas swoimi złowieszczymi cieniami i stało się, że dziś, gdy

Te pokolenia, żałobami czarne
Powietrze, tylu klątwami ciężarne

trudno się dziwić, iż przyszło zwątpienie, a apatyczny duch jest przekonany, że *„słońce“* już nigdy nie błyśnie...

Czy w tych warunkach możemy marzyć o tym, by myśl nasza w inną zwróciła się stronę — w stronę jaśniejszą, beztroską, by oblicza nasze rozjaśnił szczery, serdeczny uśmiech?...

Próbowaliśmy i tego. Uśmiechaliśmy się. Jednak, miast śmiechu, ukazał się na twarzach naszych jakiś dziwny, niesamowity grymas, pełen sarkazmu i ironii, którego żadną miarą uśmiechem nazwać nie można.

I oto ze związku tych dwojga: *ironii* i *uśmiechu* — narodził się twór dziwny, twór, którego nazwijmy: *„zgrzytem“*. A zgrzyt z kolei spłodził *„Zgrzyty“*.

„Zgrzyty“ i *„słońce“* to dwa kontrasty, prawda, ale słowami wieszcza zapytam:

Ach czyjeż usta śmią pochlebić sobie
Że znajdą dzisiaj to czarowne słowo,
Które rozczuli rozpacz marmurową,
Które z serc wieko podejmie kamienne
Rozwiąże oczy, tylą łez brzemienne?...

Ja pożądałem i pragnę słońca, dziś jednak straciłem już nadzieję, iż kiedykolwiek błyśnie mi ono.

Gdzieś tylko, w głębinach serca mojego, nurtuje jedyne jeszcze marzenie, marzenie złudne, a jednak uporczywie mnie prześladujące: oto

Te czasy radbym myślami powitał,
Gdziem rzadko płakał, a nigdy nie zgrzytał!...

---

popełnione nie z chęci zysku, z wyjątkiem zbrodni stanu, oraz w przypadku skazania za kradzież leśną lub polną, karaną z mocy szczególnych przepisów.

Z dalszych zmian, wprowadzonych nowym rozporządzeniem, należy wymienić obowiązek władz wykonywujących wyroki, przesyłania do rejestru zawiadomień o warunkowych zwolnieniach (§ 6 pkt. b)). Dotychczas bowiem obowiązek ten odnosił się jedynie do nieletnich warunkowo zwolnionych z zakładu poprawczego. Termin przesyłania do rejestru kart karnych został zwiększony i wynosi obecnie 10 dni (§ 4), zawiadomień zaś — 3 dni (§ 6), licząc od daty uprawomocnienia się orzeczenia.

Na podkreślenie zasługuje również przepis § 17, z którego wynika, iż osobom prywatnym nie będą wydawane z rejestru zaświadczenia dla przedstawienia ich osobom lub przedsiębiorstwom prywatnym. Zaczęła się bowiem wytwarzać niewłaściwa praktyka, iż przedsiębiorstwa prywatne żądały od swych pracowników zaświadczeń o nienotowaniu w rejestrze skazanych, skutkiem czego osoby karane nie mogły otrzymać pracy.

W końcu należy zwrócić uwagę na formularz karty karnej (wzór nr 1). Nie zawiera ona, jak dotychczas, rubryk: „rodzaj przestępstwa“ i „darowano na mocy amnestii“. Istnienie rubryki pierwszej obok rubryki „skazano z artykułów k. k. lub innej ustawy“ nie było konieczne, stwarzało przy tym trudność w jej wypełnianiu. Skasowanie zaś rubryki drugiej uzasadnione jest okolicznością, iż wzmianka o darowaniu kary na mocy amnestii może być zamieszczona w rubryce „Wymiar kary“.

Konieczność zamieszczenia w karcie karnej nowych rubryk, jak: „wyznanie“, „poprzednia karalność“ i innych — wynikła z faktu, iż karty karne będą zarazem kartami statystycznymi, na podstawie których Ministerstwo Sprawiedliwości prowadzić będzie statystykę tych skazań. Zgodnie więc z zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 16.XII.1936 o prowadzeniu statystyki osób prawomocnie skazanych (Dz. Urzęd. nr 1) na kartach karnych starego typu należy zamieszczać wszystkie dane, jakie obecnie zawiera wzór karty karnej, jeżeli wyrok zapadł w bieżącym roku.

Sporządzanie wykazów osób prawomocnie skazanych w roku 1936 powinno nastąpić dopiero po dn. 1.VI.1937 z tej przyczyny, by w wykazach mogły być zamieszczone wszystkie skazania z wyroków, zapadłych w instancjach odwoławczych w roku ubiegłym.

Tym większą obecnie należy zwracać uwagę na skrupulatne przestrzeganie przepisów o rejestrze skazanych, gdyż mylne sporządzenie karty karnej będzie zjawiskiem podwójnie szkodliwym: powodować będzie mylne wykorzystanie karty karnej dla celów statystycznych oraz mylne udzielanie na jej podstawie wiadomości z rejestru skazanych.

Wykorzystanie kart karnych dla celów statystycznych powinno przynieść w skutku ścisłą i dokładną statystykę, dającą podstawę do głębszych rozważań w dziedzinie polityki kryminalnej, penitencjarnej itp. Odciąży się przy tym sądy od żmudnego sporządzania rocznych wykazów, przynajmniej w odniesieniu do skazań podlegających rejestracji.

Roman Jabłoński.

SPRAWY UPOSAŻENIOWE

Z pośród uchwał, jakie zapadły na Zjeździe Delegatów w maju r. ub., jedno z pierwszych miejsc zajmuje uchwała, dotycząca stanowiska naszej organizacji w sprawie uposażeniowej. Uchwała ta zawiera wskazania, według których należy dążyć do wydania nowej ustawy, lecz opartej na takich zasadach, jakie zawierała ustawa uposażeniowa z 1923 r. Jeżeli porównamy wysuwane w tej mierze postulaty innych organizacyj, to stanowisko nasze w tej sprawie jest jeżeli nie identyczne, to zbliżone.

Różnorodne, a przy tym chwiejne warunki gospodarcze, jak w całym kraju, tak i w poszczególnych terenach, wysuwają — poza ogólnym opartym na sprawiedliwości unormowaniem uposażeń we wszystkich grupach — uzupełnienia podstawowych norm — dodatkami, które by regulowały odpowiednio do najistotniejszych potrzeb byt pracownika państwowego, wchodząc do uposażenia jako integralna jego część.

Potrzebę takiego unormowania postaramy się pokrótce uzasadnić.

Art. 4 dawnej ustawy uposażeniowej z r. 1923 ustanowił *na czas trwania wyjątkowych warunków ekonomicznych* — dodatek ekonomiczny na rodzinę. Obecnie pracownik w państwowej służbie cywilnej z dodatku takiego nie korzysta. Czyżby więc te wyjątkowe warunki przestały już istnieć? Zdaniem naszym *owe warunki wyjątkowe stały się in minus bardziej wyjątkowymi, a więc przywrócenie ich jest bardziej uzasadnione niż kiedykolwiek.*

W dyskusji na ten temat słyszy się różne argumentacje, że urzędnikowi płaci się za pracę w urzędzie, że posiadanie rodziny zawisłem jest od urzędnika, że więc Skarb za to płacić nie może itp. Argumentacje takie nie mają głębszego uzasadnienia i nie przemawiają nikomu do przekonania. Nie będziemy się starali nawet uzasadniać tej żywotnej kwestii społecznej, jaką stanowi ta najmniejsza i najważniejsza komórka w organiźmie państwowym, a którą jest „rodzina“. Zaznaczyć jednak musimy, że ustawodawca, mówiąc o „wyjątkowych warunkach“, uznał, że uposażenie, w którym minimum egzystencji nie było ustalone, jest niewystarczające, że w normalnych warunkach ekonomicznych państwo tak opłaci urzędnika, aby z uposażenia mógł pokryć wszystkie potrzeby życiowe swoje i swej rodziny. Tak bywało i jest wszędzie.

Dzisiejsza skala uposażeń jest dostosowana do „najbardziej wyjątkowych“ warunków ekonomicznych państwa, ale to nie umniejsza naturalnego obowiązku i dążności rodziców do wychowania dla państwa jak najlepszych obywateli ze swej rodziny. Ten sam więc obowiązek, w poczuciu którego państwo stara się o eliminowanie analfabetyzmu, o utrzymanie szkolnictwa, o kształcenie dla swych potrzeb młodego pokolenia — przemawia za tym, *aby niedo-*

statecznie opłacany urzędnik miał pomoc w utrzymaniu i wychowaniu rodziny. Za takim stanowiskiem przemawia zresztą fakt, że równocześnie wydana ustawa o uposażeniu wojska (Dz. Ust. nr 86 z r. 1933 poz. 664) *uwzględnia odrębne normy uposażenia dla wojskowych samotnych i utrzymujących rodzinę.*

Jeżeli chodzi o *dodatki, uzasadnione warunkami lokalnymi, to jest rzeczą znaną, że w poszczególnych ośrodkach i terenach warunki mieszkaniowe i żywnościowe są w 100% i więcej wyższe od normalnych,* szczególniej dotyczy to miejscowości *portowych, przemysłowych, uzdrowiskowych,* gdzie stale lub sezonowo bywa większe skupienie ludności. Względy słuszności nakazywałyby ustalenie miejscowości według klas, do których byłyby one zaliczone w zależności od specyficznych warunków drożyźnianych.

Uzasadnione są również *dodatki funkcyjne i służbowe* z tytułu kierownictwa jak również z tytułu właściwości służby. A możemy tu dodać, *że służba w wymiarze sprawiedliwości jak może żadna inna* usprawiedliwia przyznanie jednego lub drugiego dodatku w zależności od pełnionych funkcyj.

Określona w art. 8 sprawa „zwolnienia uposażeń" od podatku dochodowego i opłaty emerytalnej przedstawia się dla funkcjonariuszów państwowych niekorzystnie, a nawet już dziś wywołuje domniemanie, jakoby ci funkcjonariusze byli obywatelami nie płacącymi podatku, a emeryturę otrzymywali nie opłacając składek. Sfery urzędnicze, z okazji konferencji w sprawie projektu dzisiejszej ustawy uposażeniowej, zajęły stanowisko obywatelskie oświadczeniem, że przy odpowiednim uposażeniu chcą opłacać daniny publiczne i emeryturę, a otrzymały odpowiedź, że *nowe uposażenie będzie ustalone już po potrąceniu tych należności, które idealnie będą przelane do Skarbu Państwa.* Taką też stylizację otrzymał analogiczny przepis, dotyczący uposażenia wojskowych: „Art. 4. Należności unormowane niniejszym rozporządzeniem, jako określone *po potrąceniu już z nich państwowego podatku dochodowego i opłaty emerytalnej,* nie podlegają potrąceniom z powyższych tytułów". Należy dodać, że w budżetach poszczególnych ministerstw figurują kilkumilionowe sumy z tego tytułu i są przelewane na dochód Ministerstwa Skarbu.

Sprawa ta jednak ze względów zasadniczych wymaga właściwego unormowania.

W obliczu tak wielu pokrzywdzeń i niedomogów, płynących z obowiązującej ustawy uposażeniowej, przedstawicielstwa urzędnicze całkiem słusznie domagają się nowelizacji tej ustawy i dostosowania odnośnych przepisów do ducha czasu, istotnej potrzeby — a przede wszystkim do zasad słuszności i sprawiedliwości społecznej.

Słuszny a niezaspokojony postulat

W dniach 29 listopada 1933 r., 12 marca i 10 listopada 1934 r., oraz 5 czerwca 1935 r. złożyliśmy memoriały w sprawie przyznania urzędnikom sądowym i prokuratorskim, pełniącym czynności kierownicze, dodatku funkcyjnego lub służbowego.

W memoriałach tych uzasadnialiśmy, że zarówno z tytułu pełnionych czynności, jak również określenia funkcji i tytułu służbowego w regulaminach sądowych oraz w tabeli stanowisk, stanowiska kierowników sekretariatów są ustalone w sposób nie budzący wątpliwości, jako kierownicze. Skoro więc ani rzeczowa, ani prawna strona nie tylko że nie stoi na przeszkodzie, lecz ją potwierdza w sposób jak najbardziej kategoryczny i daje podstawę niezaprzeczoną do przyznania urzędnikom sądowym i prokuratorskim, pełniącym czynności kierownicze, dodatku funkcyjnego, nie widzimy żadnego powodu, ażeby oni z dobrodziejstwa tego dodatku byli wyłączeni, tym bardziej, że jak nam ze źródeł miarodajnych w swoim czasie komunikowano, dodatki dla kierowników sekretariatów sądowych były opuszczone jedynie przez przeoczenie, które jednak do dnia dzisiejszego nie zostało naprawione z wielką dla urzędników sądowych krzywdą. Gdyby pomimo wszystko z jakichkolwiek bądź względów wysuwane były obiekcje co do dodatku funkcyjnego, to z tych samych względów, wyżej przytoczonych, przysługuje kierownikom sekretariatów dodatek służbowy, który pobierają founkcjonariusze w innych działach służby. Dla przykładu przytoczymy dział skarbowości, gdzie kierownik działu egzekucyjnego, kierownik działu rachunkowo-kasowego, zakres czynności których jeżeli nie jest mniejszy, to w każdym razie nie większy od zakresu czynności kierownika sekretariatu sądowego czy rachuby, a mimo to pobierają dodatki służbowe.

W naszym pojęciu nie może tu być również brana pod uwagę zasada oszczędności, gdyż nie widzimy dobrej racji, ażeby oszczędność taka odnosiła się tylko do funkcjonariuszów sądownictwa, wówczas gdy nie stosuje się jej do innych działów służby państwowej, a nawet nie stosuje się w tym samym dziale, gdzie funkcjonariusze więziennictwa korzystają z dodatków funkcyjnych i służbowych.

W memoriale z dnia 10 listopada 1934 r. wykazaliśmy cyfrowo ilość stanowisk i sumę wydatku, jaki należałoby przeznaczyć na ten cel. Po złożeniu memoriału z dn. 5 czerwca r. ub. otrzymaliśmy oświadczenie, że biorąc pod uwagę kwotę, jaka będzie potrzebna na wydatek związany z tą sprawą (około 7.000 zł miesięcznie), ze strony Ministerstwa nie ma przeszkód do pozytywnego jej załatwienia ze strony finansowej. Wyłoniła się tylko trudność formalna, gdyż jak wynika z pisma Ministerstwa z dn. 13 lipca 1935 r. nr BP. 5930, skierowanego do naszego Związku, Ministerstwo uznało, iż „w tym czasie" wystąpienie o nowelizację rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 102 poz. 781) jest nie aktualne.

Obecnie i ten wzgląd nie istnieje, gdyż między powołaną datą, a ponowioną uchwałą Zjazdu z dnia 23 i 24 maja 1936 r. w przedmiocie przyznania dodatków funkcyjnych zaszły zmiany, dotyczące rozporzą-

dzenia Rady Ministrów z dn. 19 grudnia 1933 r. i rozporządzenie to było nowelizowane, na co wskazuje Dz. Ust. nr 38/35 poz. 287, nr 10/36 poz. 51, nr 52/36 poz. 369 i nr 72/36 poz. 519.

Sprawa ta dla urzędników wymiaru sprawiedliwości ma znaczenie nie tylko materialne, lecz i prestiżowe, co sądzimy nie może im być poczytane za złe.

Prezydium Zarządu Głównego powyższe uwagi na poparcie uchwały Zjazdu Delegatów w poruszonym przedmiocie, przedstawiło p. Ministrowi, prosząc o spowodowanie nowelizacji odnośnego rozporządzenia Rady Ministrów i ustanowienia dla urzędników sądowych i prokuratorskich dodatku funkcyjnego lub też służbowego.

STOSUNKI W SĄDOWNICTWIE

Wszystko się na świecie zmienia w dziejach i zwyczajach ludzkości. Runęło szereg tronów królewskich i cesarskich wraz z całymi potęgami ochrony, powodując detronizację władców, których miejsca zastąpiły jednostki o pokroju demokratycznym, wybrane przez naród. Zniesiono tytuły rodowe, o które skwapliwie się niegdyś dobijano, a które rodzinom i całemu potomstwu przynosiły tyle zaszczytu, zato zwiększyła się liczebność tytułów naukowych, zdobytych indywidualnie przez ludzi pracy i wiedzy. Jeżeli przed 25 laty jeszcze obserwator mógł z dokładnością odróżnić wśród przechodniów ulicznych — potentata od inteligenta pracującego, robotnika od kmiotka, biuralistkę od robotnicy fabrycznej względnie służącej, to dzisiaj w kalejdoskopie naszego wzroku wszystko się ujednostajnia i klasyfikacja optyczna pod tym względem spotka się z nielada trudnościami.

Społeczeństwo na gwałt się emancypuje; idzie z postępem naprzód.

Jakżeż zasadniczo zmieniły się warunki w świecie militarnym. Jeśli żołnierz przedwojenny patrzył na swego przełożonego - oficera, jak na nieubłaganego wroga, to dzisiejszy stosunek polskiego oficera do szeregowego jest prawie rodzicielski. Żołnierzowi armii zaborczej (np. rosyjskiej) nie było wolno przebywać w jednym lokalu publicznym z oficerem. Nawet w czasie podróży w pociągu lub tramwaju podkomendnemu do stopnia podoficera włącznie, nie była dozwolona jazda w jednym wagonie z oficerem. Nie mówiąc już o miejscach rozrywkowych i innych lokalach, przy wejściu których widniały napisy: „żebrakom, psom i żołnierzom wstęp wzbroniony".

A jak jest dzisiaj w polskim wojsku?

Słowem wszystko się zmienia w kierunku demokratyzacji.

Biegunowa ta dyferencja w zestawieniu współczesnego systemu z przedwojennym nie zdyskwalifikowała polskiego oficera w oczach społeczeństwa, jak również nie obniżyła poziomu subordynacji w armii. Odwrotnie. Wartość dzisiejszego żołnierza, tak pod względem moralnym, jak i technicznym, wzrosła niepomiernie. Dobrze wychowany obywatel-podkomendny, za ludzkie traktowanie, nie spoufali się do swego przełożonego, a pokocha go i rozkazy jego nie ślepo, a świadomie i chętnie spełniać będzie zawsze. A na wypadek krnąbrności ze strony jakiegoś malkontenta, znajdzie się łatwo sposób zniewalający go do posłuszeństwa.

Niestety, rzecz się ma gorzej z urzędnikami.

Wprawdzie nie można tu identyfikować wszystkich resortów rządowych na terenie kraju, trudno jednak zaprzeczyć temu, że największy rozdźwięk daje się zauważyć w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, z racji istniejącej granicy między sędziami a urzędnikami. Bo chociaż w innych instytucjach państwowych wyższe stanowiska zajmują ludzie z dyplomami, a zatem równorzędni — pod względem kwalifikacji — naszym sędziom, to jednak personel dzieli się tam na trzy kategorie urzędników (III, II i I), w sądownictwie natomiast na dwie kategorie urzędników (III i II) oraz sędziów. I stąd prawdopodobnie powstaje dysonans i dziwnie nieprzyjazna atmosfera między dwiema — bezpośrednio zwartymi z sobą, a tworzącymi jednolite ciało — grupami. A wcale by nie przeszkadzało, gdyby tak — w myśl szczytnych haseł demokratyzmu, a na wzór wychowawców świata wojskowego — zaistniał cieplejszy stosunek między sędziami a urzędnikami. Czy się co jednak w tym kierunku zmieniło w porównaniu z czasami przedwojennymi — spróbójmy zanalizować.

Ponieważ wychowany jestem w b. Kongresówce, przeto mogę mówić tylko o stosunkach z tego terenu, z pominięciem sądownictwa gminnego, które nie wchodzi tu w grę.

Przedwojenny sędzia w Polsce — bezwarunkowo moskal z pochodzenia — był skończonym prawnikiem, a więc równy naszemu dzisiejszemu sędziemu. Urzędnik natomiast (mniejsza o to, czy to sekretarz, czy jego pomocnik) posiadał przeważnie wykształcenie domowe lub elementarne i niekiedy cztery klasy szkoły średniej. W tym ostatnim atoli wypadku urzędnik cenił się wysoce i był ceniony, zarówno przez zwierzchników — sędziów, jak i przez społeczeństwo, jako materiał pełnowartościowy, tzn. posiadający wymagane kwalifikacje, tak intelektualne, jak i „papierkowe". Porównajmy więc tego „stuprocentowego" urzędnika z przed wojny z ówczesnym (bądź dzisiejszym: tu nie ma różnicy) sędzią, dla stworzenia syntezy. Dawny urzędnik, nawet ten rzadko spotykany „czteroklasista", gdyby chciał dorównać sędziemu, przy najdogodniejszych warunkach i sprzyjających okolicznościach, miałby przed sobą osiem lat pracy. Nie licząc aplikacji, gdyż urzędnik sądowy całe życie aplikuje. Dzisiejszy urzędnik posiada przeważnie maturę lub sześć klas, czyli tzw. „małą maturę", a w braku cenzusu uzupełnia go przez dodatkowe kursa lub przy pomocy podręczników, sam pogłębia swoją wiedzę, a niezależnie od tego składa egzamina urzędnicze etc. Innymi słowy poziom intelektualny współczesnego urzędnika sądowego — z małymi oczywiście wyjątkami — po przejściu kilkuletniej praktyki biurowej i życiowej, odpowiada mniej więcej maturze, czyli że jest „dojrzałym" (sinusy, kosinusy są mu zbyteczne).

Stąd wniosek, że powojenny urzędnik zdystansowany jest przez sędziego zaledwie o cztery lata. A zdarza się, że nawet mniej, bo wielu z kolegów ma za sobą rok i więcej studiów prawniczych. A traktowani są — pożal się Boże.

Ileż to razy przed wojną spotykało się urzędnika w towarzystwie sędziego w kawiarni lub cukierni przy stole siedzącego. Dzisiejszy urzędnik nie marzy nawet o tego rodzaju zażyłości, bo między nim a sędzią zrodziła się przepaść szalona.

Daleki jestem od aluzji i nie chciałbym uwłaczać powadze sędziego, którego pracę i trudy położone nad zdobyciem dyplomu cenię bardzo, tym więcej piastujący przez niego mandat — w mojej kochanej, potokiem krwi okupionej Ojczyźnie — lecz ze smutkiem stwierdzić wypada, że młodzi sędziowie, na punkcie traktowania urzędników, nie stoją na wysokości zadania. Pomijamy tu okoliczności, kiedy sędzia jest przewodniczącym lub kierownikiem, bo z tytułu bezpośredniego zwierzchnictwa hołduje takiej, a nie innej zasadzie, ale mamy na myśli młodych debiutantów, nawet asesorów, z których niejeden — w czasie witania — z trudem rękę wyciąga do starego urzędnika.

Reasumcja przytoczonych wyżej uwag nasuwa domniemanie, iż młodzież sędziowska — przestrzeganą przez się zasadę — czerpie z mglistej i błędnej doktryny, według której wszelka popularność osób wyżej postawionych deprawuje plebs. Smutny to objaw, że system, którego nawet przed wojną, pod rządami zaborców, niechętnie podejmowano, bo — jak się to już raz powiedziało — rosyjskim sędziom nie przypadł on zbytnio do gustu.

Jeżeli popularyzacja nie zdemoralizowała wojska, to tym pewniej nie obniży walorów urzędnika sądowego. A już obawa przed spoufaleniem się urzędnika do sędziego wydaje się zupełnie płonną. Hipoteza ta znajduje potwierdzenie w niezaprzeczalnych faktach, mianowicie: w ostatnich latach spotykają się często w jednym sądzie i w jednym oddziale koledzy z ławy szkolnej i mimo, że kolega, będący obecnie sędzią czy asesorem, przemawia do kolegi urzędnika przez „ty", temu ostatniemu jednak trudno zdobyć się na wzajemne traktowanie, lecz tytułuje go „panem sędzią".

Być może, że znajdzie się jeszcze wśród naszych kolegów odsetek osób nie powołanych, którzy do swoich stanowisk nie dorośli, ale na ogół są to ludzie karni, obowiązkowi i nie tak źle, jakby się wydawało, wychowani, lecz trzeba ich bliżej poznać.

Interpretacja nasza bynajmniej nie jest nacechowana skłonnościami pojednawczymi, co równałoby się wysiłkom „wołającego na puszczy", ale pragniemy po prostu dać wyraz naszej świadomości.

Definicja smutna, lecz prawdziwa, że wszystko w szalonym tempie idzie naprzód, my niestety cofamy się, a właściwie, to nas cofnięto.

Łódź *M. Ryniec*

Stosunki koleżeńskie w biurze

Z pewnym wahaniem biorę dziś pióro do ręki. Pisząc o różnych sprawach i bolączkach kobiet pracujących, niejednokrotnie wspominałam o wadach, błędach i brakach pracy urzędniczek, i doprawdy zaczynam się obawiać, iż czytelniczki „Apelu" określą mnie mianem zrzędy, osoby krytykującej wszystko i wszystkich, słowem uznają mnie za zdecydowanego wroga kobiet, a w każdym razie za niedoceniającą lub nie widzącą ich zalet.

Pragnę temu gorąco zaprzeczyć. Pracując sama od szeregu lat, spotykałam się niejednokrotnie z urzędniczkami, których praca, charakter, całe ustosunkowanie się do warunków biurowych, do kolegów i przełożonych były niezaprzeczonym dowodem, że kobiety potrafią stanąć na wysokości zadania. Zauważyłam jednak często pewne u kobiet niezrozumienie konieczności ciągłego doskonalenia się w pracy, oraz fałszywe ustosunkowanie się do warunków i otoczenia, w którym pracują. Jeżeli te braki właśnie podnoszę, i o nich piszę, to czynię to w najlepszej chęci zwrócenia kobietom pracującym uwagi na te błędy i wady, które mogłyby im samym, w ich karierze, w ich życiu urzędniczym zaszkodzić.

Myślę, że moje chęci i pragnienia zostały należycie zrozumiane i ocenione i dlatego czuję się niejako uprawniona do... dalszego zrzędzenia.

W poprzednim moim artykule poruszyłam często fałszywe ustosunkowanie się kobiet do władz przełożonych, dziś chciałabym poruszyć nie mniej ważną sprawę: stosunków koleżeńskich w biurze.

Pracując w urzędach i biurach, spędzamy w nich codzień długie 7 godzin. Dla samej pracy ważną jest atmosfera, w jakiej się pracuje, a tym samym ważne jest nasze ustosunkowanie się do współtowarzyszy pracy. Musimy wzajemnie ułatwiać sobie włożone na nas zadania. I dlatego konieczna jest wzajemna pomoc, przyjazny, uprzejmy, słowem koleżeński sposób postępowania. Pracując w pewnym gronie musimy poczuwać się do solidarności pamiętając, że wspólnym wysiłkiem więcej można dokonać, niż nie skoordynowaną i nie sharmonizowaną pracą. Musimy czuć się odpowiedzialnymi za całość wykonanej pracy, a nie jedynie zasklepiać się w ciasnych ramach czynności sobie powierzonych, nie dbając o resztę. Zajmujący bardziej odpowiedzialne, kierownicze stanowiska winni odnosić się do współpracowników z całą dobrą wolą dopomożenia im, nie skąpiąc wskazówek ułatwiających pracę. Zwrócenie uwagi na omyłki i błędy nie powinno być czynione w formie dokuczliwej, przykrej, mogącej wywołać słuszny żal, z drugiej strony, otrzymana wskazówka i rada, zwrócona uwaga lub wykazany błąd winny się spotkać z należytym zrozumieniem i właściwą oceną. Teren pracy nie powinien być terenem osobistych porachunków i rozgrywek, nie powinniśmy szkodzić sobie wzajemnie, ale przeciwnie dopomagać i wspierać.

Nic bardziej deprymująco nie wpływa na ogólną atmosferę, jak różne wzajemne pretensje, niechęci, drobne a tak zwykle bolesne, dokuczliwe przycinki

i złośliwości. Jest to niemiłe i przykre, do tego samego stopnia zresztą, co przesadna drażliwość i brak poczucia humoru, powodujące niezrozumienie najniewinniejszego żartu lub dowcipu. Oczywiście, że wszystkie te uwagi stosują się tak samo do urzędniczek, jak i do urzędników. Jeżeli zwracam się specjalnie do rzeszy pracujących kobiet, to dlatego, że niewiasty mają w swoim charakterze więcej drobiazgowości, pedanterii, pewnej drażliwości i przeczulenia, cech, które przejaskrawione mogą stać się przykre dla otoczenia.

I jeszcze jedna bolączka życia urzędniczego, zatruwająca atmosferę biurową. To wszędzie prawie królująca... plotka. Ktoś coś komuś o kimś powiedział, kogoś o coś się posądza... ktoś się czegoś dowiedział, słychać to, słychać owo, coś się dzieje, coś się stało, tego spotka to, tamtego owo... i rosną, rosną nieprawdopodobne wiadomości, urastając do niesłychanych wprost rozmiarów. Ogarnięci szałem plotkowania zatracają ludzie poczucie zdrowego rozsądku i logiki. Przykry to nad wyraz objaw i energiczną walkę w tym kierunku podjąć należy.

Jeżeli poruszam te wszystkie sprawy, to dlatego, że w moim przekonaniu dla wartości pracy, atmosfera w której się pracuje, gra olbrzymią rolę. Personel każdego urzędu lub biura powinien być zespołem zgranym, pracujący wspólnym, harmonijnym wysiłkiem. Musimy przyznać się niestety do pewnej wady. Jesteśmy naogół aspołeczni, życie ogółu nas nie interesuje, obchodzą nas tylko własne, osobiste sprawy.

Personel każdego biura to małe społeczeństwo. Na terenie naszej pracy, wśród otoczenia ludzi z którymi współpracujemy, starajmy się wyrobić w sobie te wszystkie cechy niezbędne jednostce o pewnej wartości moralnej. Niech kobiety w tych zamierzeniach i wysiłkach nie pozostaną w tyle, lecz przeciwnie kierowane intuicją i subtelnością, tymi dodatnimi cechami kobiecego charakteru, staną się pionierkami propagowania idei: zgodnej, harmonijnej i koleżeńskiej współpracy biurowej.

Warszawa. *Maria Dembicka.*

W sprawie rozwiązania

reprezentacji zawodowej pracowników państwowych i samorządowych

Zarząd Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych R. P. w komunikacie z dn. 15 listopada 1936 roku podaje do wiadomości, że pismem z dnia 22 września 1936 r. Tymczasowe Prezydium Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych zakomunikowało Ogólnemu Zrzeszeniu uchwałę organizacyj (Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkc. Państw. i Samorząd., Zjednoczenie Kolejarzy Polskich i Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych) wchodzących w skład Międzyzwiązkowego Komitetu z dnia 17 września 1936 r. mocą której organizacje te postanowiły uznać za rozwiązaną umowę zawartą z Naczelnym Komitetem Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych (Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Pracowników Skarbowych, Związek Pracowników Poczt i Telegrafów, Związek Pracowników Administracji Wojskowej, Związek Niższych Funkcjonariuszów Państwowych, Związek Niższych Funkcjonariuszów Poczt i Telegrafów, Związek Urzędników Kolejowych) w sprawie powołania do życia Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych.

Przytoczona uchwała stanowiła przedmiot obrad posiedzenia Zarządu Ogólnego Zrzeszenia z dnia 11 października 1936 r. Na posiedzeniu tym po zreferowaniu sprawy przez prezesa Ogólnego Zrzeszenia i Reprezentacji Zawodowej oraz po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji uchwalono większością głosów obecnych członków Zarządu zawiadomić Międzyzwiązkowy Komitet, że z powodu braku motywów wystąpienia z Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych, Ogólne Zrzeszenie nie może przytoczonego pisma przyjąć do wiadomości oraz prosić o dodatkowe nadesłanie tych motywów w wyznaczonym terminie z tym, że należy Międzyzwiązkowemu Komitetowi zwrócić uwagę na ujemne dla ogółu pracowników następstwa rozbicia Reprezentacji, za co organizacje, należące do Ogólnego Zrzeszenia, nie mogą przyjąć odpowiedzialności.

Po zakomunikowaniu Międzyzwiązkowemu Komitetowi powyższej uchwały Zarządu Ogólnego Zrzeszenia, stanowiącej jeszcze jedną próbę utrzymania ścisłej współpracy wszystkich zrzeszeń pracowników państwowych czynnych i emerytowanych, otrzymało Ogólne Zrzeszenie w dniu 30 października 1936 r. odpowiedź Międzyzwiązkowego Komitetu, w której jako motyw wystąpienia z Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych, Międzyzwiązkowy Komitet podaje niemożność uzyskania zgody Ogólnego Zrzeszenia na swoją „ideową deklarację społeczno-gospodarczą“.

Wobec opisanych wydarzeń na terenie organizacyjnym, Zarząd Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych R. P. stwierdza:

1) że szczególnie ciężkie położenie najszerszych warstw pracowników państwowych czynnych i emerytowanych, a nadto groźba dalszego pogorszenia go w niedalekiej przyszłości wskazuje na potrzebę ścisłej współpracy na terenie zawodowym wszystkich organizacyj pracowników czynnych i emerytowanych, która, jak doświadczenie wykazało, jest możliwa i prowadziła do coraz lepszych wyników;

2) że, wobec tego, wszelkie próby uniemożliwienia tej współpracy w tak groźnej chwili pod pozorem potrzeby uzgodnienia stanowisk na terenie poza zawodowym spotkać się powinny z protestem ogółu pracowników, tym bardziej,

3) że ogłoszona w prasie „deklaracja społeczno-gospodarcza“, w imię której zaatakowano współpra-

cę organizacyjną, nie zawiera żadnego programu zdolnego wydźwignąć kraj nasz z ciężkiego kryzysu, lecz jest tylko fragmentarycznym powtórzeniem haseł niektórych stronnictw radykalnych, niezgodnych ani z szerzej pojętym interesem państwa, ani ze stanowiskiem i z potrzebami pracowników państwowych.

Wobec tego Zarząd Ogólnego Zrzeszenia apeluje do członków Ogólnego Zrzeszenia, ażeby podjęli jak najrychlej energiczną i solidarną akcję w obronie naruszonych i zagrożonych praw ogółu pracowników w dziedzinie pragmatyki służbowej, uposażeń i emerytur, oraz w tym celu utworzyli wspólny silny front zawodowy.

BUDŻET

Preliminarz budżetowy w przedłożeniu rządowym na rok 1937/38 przewiduje dochody na sumę 2.293.747.702 zł, wydatki na sumę 2.293.429.624 zł i zamyka się nadwyżką w sumie 318.078 zł.

Na dochody zwyczajne w kwocie 2.091.362.702 zł i nadzwyczajne w kwocie 202.385.000 zł mają się składać: 1) dochody administracji w wysokości zł 1.573.540.902, 2) wpłaty przedsiębiorstw i zakładów państwowych w kwocie 88.806.800 zł i 3) wpłaty monopolów państwowych w kwocie 631.400.000 zł. Poza ogólnymi postanowieniami zawartymi w projekcie ustawy skarbowej zasługują na uwagę art. 7 i 11. Pierwszy z nich ustala według załączonego do tej ustawy wykazu etatów osobowych w ogólnej liczbie 63.280 (dla działu Ministerstwa Sprawiedliwości ustalono: urzędnicy— 9.241, funkcjonariusze niżsi— 1.987, sędziowie i prokuratorzy — 3.551, ogółem — 14.779). Liczba funkcjonariuszów zatrudnionych w administracji *cywilnej* nie może w obrębie każdej części tak w liczbie ogólnej jak i w poszczególnych grupach uposażenia przekraczać ilości ustalonych w tym wykazie etatów osobowych, obsadzenie zaś etatów w poszczególnych grupach ponad ilość przewidzianą w wykazie może nastąpić tylko przy zmniejszeniu o tę samą ilość obsady etatów w grupach wyższych.

Wykaz ten jednak nie obejmuje: Gabinetu Wojskowego, Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza, Więziennictwa, profesorów i nauczycieli, Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, a w dziale Ministerstwa Skarbu — Zarządu Centralnego, Centr. Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej, Straży Granicznej, Likwidacji zaległości egzekucyjnych oraz władz i urzędów skarbowych w wydatkach nadzwyczajnych.

Jak z powyższego wynika, stosuje się tu dwie miary: inną do funkcjonariuszów mundurowych, do nauczycielstwa i skarbowości i inną do pozostałych funkcjonariuszów cywilnych. Chcielibyśmy doczekać się tak unormowanych warunków naszego życia państwowego, któreby stwarzały jednolite normy dla wszystkich funkcjonariuszów państwowych bez podziałów i wyróżnień, gdyż naprawdę we wszystkich działach administracji państwowej istnieją lub mogą zaistnieć potrzeby równe tym, jakie istnieją w działach wyszczególnionych. Interes państwowy powinien być wszędzie równo respektowany i nie może on być większy w policji lub więziennictwie, jak w sądownictwie.

Drugi z wymienionych artykułów (11) upoważnia Ministra Skarbu do przedłużenia na cele równowagi budżetowej poboru specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych, wprowadzonego dekretem Prezydenta R. P. z dn. 14 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. nr 82 poz. 503), zmienionym ustawą z dn. 30 marca 1936 r. (Dz. U. R. P. nr 23 poz. 187). Podatek będzie mógł być pobierany od wynagrodzeń, wypłacanych w czasie od 1 stycznia 1938 r. do dnia 31 marca 1938 r. bez względu na to, za jaki czas wynagrodzenia te przypadają i bez względu na czas wypłaty. W ten sposób czas pobierania podatku specjalnego, ustalony powyższymi aktami ustawodawczymi przedłuża się o trzy miesiące.

Czy okres ten będzie wykorzystany całkowicie, zdecyduje oczywiście sytuacja Skarbu.

W zestawieniu ogólnym części 9, obejmującej Ministerstwo Sprawiedliwości ogólna suma dochodów przewidziana jest na 38.628.500 zł, z czego na wymiar sprawiedliwości przypada 37.199.700 zł (należności sądowe 36.700.000 zł), reszta na Zarząd Centralny i więziennictwo.

Suma ogólna rozchodów ustalona na równe 88.000.000 zł, z czego na wymiar sprawiedliwości przypada suma 57.655.100 zł zwyczajnych i 133.700 zł nadzwyczajnych wydatków, na Zarząd Centralny — 2.136.360 zł, na więziennictwo — 22.827.900 zł *i z tytułu przelewu na państwowy podatek dochodowy i opłaty emerytalne oraz na Fundusz Pracy kwota 5.246.940 zł.*

Na płace przeznaczona jest suma 48.225.000 zł, z czego na sędziów i urzędników — 44.677.000 zł, na funkcjonariuszów niższych i służbę — 3.548.000 zł.

Etaty sędziów i prokuratorów przedstawiają się jak następuje: w grupie I — 153, w grupie II — 481, w grupie III — 1.346 i w grupie IV — 1.571, razem — 3.551. Etatów asesorów mamy w grupie VII — 350, w grupie VIII — 320; aplikantów w grupie IX — 200, w grupie X — 133, razem — 1.003.

Etaty urzędników i niższych funkcjonariuszów przedstawiają się, jak wskazuje poniższe zestawienie:

Urzędnicy:

Grupa uposażenia	Etaty na	
	1937/38	1936/37
V	3	2
VI	22	20
VII	350	350
VIII	1.200	1.200
IX	2.165	2.200
X	2.962	3.000
XI	1.250	1.8[illegible]0
XII	100	248
ryczałtami	17	21
Razem . .	8.069	8.841

Funkcjonariusze niższi i służba:

Grupa uposażenia	Etaty na	
	1937/38	1936/37
IX	10	10
X	500	559
XI	840	1.123
XII	498	628
ryczałtowi	100	100
Razem . .	1.948	2.420

W porównaniu z r. 1936/37 ilość etatów urzędników zmniejszono o 772, a etatów funkcjonariuszów niższych i służby — o 472. Pomimo zmniejszenia ilości etatów, kredyt w pozycji działu 2 § 1 — płace, został zwiększony w stosunku do r. 1936/37 w związku z częściowym obniżeniem zbyt wysokich interkalaryj, stosowanych w poprzednich budżetach oraz z powodu awansów. Budżet na rok 1936/37 przewidywał wydatek na płace 48.000.000 zł, budżet na rok 1937/38 przewiduje 48.225.000 zł. Na zasiłki i nagrody przeznacza się 1% od sumy płac.

Ilość sądów ustalona jak następuje: Sąd Najwyższy — 1, Sądów Apelacyjnych — 7, Okręgowych — 45, Grodzkich — 550, Sądów Pracy (samoistnych) — 17, razem — 620.

ODZNACZENIA

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 62, poz. 458) nadaję

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi na polu pracy w sądownictwie:

Zygmuntowi Adamczukowi — kierownikowi sekretariatu S. A. w Lublinie, *Jadwidze Aleksandrowiczówne* — pomocnikowi kancelaryjnemu S. O. w Wilnie, *Janowi Budziszewskiemu* — pomocnikowi kancelaryjnemu S. O. w Nowogródku, *Marii Chorzelskiej* — kierownikowi sekretariatu S. O. w Łodzi, *Janowi Dąbrowie* — kierownikowi sekretariatu S. O. w Sosnowcu, *Wincentemu Górczyńskiemu*—kierownikowi sekretariatu S. O. w Białymstoku, *Emilowi Hartmannowi* — kierownikowi sekretariatu S. O. w Krakowie, *Kazimierzowi Jaguszewskiemu* — kierownikowi sekretariatu S. O. w Stryju, *Józefowi Juchniewiczowi* — kierownikowi sekretariatu S. O. w Wilnie, *Józefowi Korzeniowskiemu* — kierownikowi sekretariatu S. O. w Siedlcach, *Józefowi Kotuli* — sekretarzowi rachunkowemu S. O. w Katowicach, *Marii Helenie Kramkowskiej* — pomocnikowi kancelaryjnemu S. O. w Grodnie, *Mieczysławowi Lakserowi* — kierownikowi sekretariatu S. O. w Toruniu, *Bolesławowi Maciuszewskiemu* — sekretarzowi S. G. w Zdołbunowie, *Stefanowi Misiowi* — sekretarzowi S. G. w Tuchowie, *Kazimierzowi Mośko* — kierownikowi sekretariatu S. O. w Grodnie, *Teodorowi Niedzielskiemu* — sekretarzowi rachunkowemu S. O. w Lublinie, *Aleksemu Nyrkowskiemu* — sekretarzowi S. A. we Lwowie, *Józefowi Zygmuntowi Popieluchowi* — sekretarzowi S. N., *Bronisławowi Rakowskiemu* — kierownikowi sekretariatu S. A. w Wilnie, *Janinie Sankowskiej* — sekretarzowi S. O. w Warszawie, *Henrykowi Schörerowi* — kierownikowi sekretariatu S. O. w Kołomyi, *Kazimierzowi Sempińskiemu* — kierownikowi sekretariatu S. A. w Poznaniu, *Donatowi Stawickiemu* — kierownikowi sekretariatu S. O. w Grodnie, *Władysławowi Targońskiemu* — sekretarzowi S. G. w Lublinie, *Leonardowi Turantowi* — kierownikowi sekretariatu S. O. w Warszawie, *Władysławowi Wiśniewskiemu* — kierownikowi sekretariatu S. O. w Bydgoszczy, *Zofii Wrzeszczowej* — kierownikowi sekretariatu S. A. w Warszawie, *Antoniemu Zaśkiewiczowi* — sekretarzowi S. G. w Augustowie, *Franciszkowi Zyzakowi* — sekretarzowi Sądu Grodzkiego w Żywcu.

Warszawa, dnia 11 listopada 1936 r.

Prezes Rady Ministrów
(—) *Sławoj-Składkowski*

Z życia naszych stowarzyszeń

KATOWICE. — *Wycieczka do Żywca.* — W dn. 13.9.1936 r. przy wyjątkowo pięknej pogodzie odbyła się wycieczka do Żywca, w której oprócz członków Stowarzyszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Katowickiej wzięli również udział członkowie pokrewnego zrzeszenia z Apelacji Krakowskiej, pracujący w sądzie w Białej.

Wśród niezwykle miłego nastroju towarzyskiego (uczestnicy wycieczki starali się bowiem w tym dniu oderwać myśli od żmudnej pracy, trosk i wogóle szarzyzny dnia, tak charakterystycznej dla życia urzędniczego), udano się do miejscowej fabryki papieru „Solali", gdzie nastąpiło zwiedzenie tejże, przy czym namiętni palacze mieli sposobność zaobserwowania, z czego i w jaki sposób powstają tutki do papierosów. Oczarowani techniką i sprawnością maszyn, opuścili uczestnicy wycieczki zabudowania fabryczne udając się do kasyna, gdzie nastąpiło skromne ale nadzwyczaj gościnne i serdeczne przyjęcie ze strony dyrekcji fabryki.

Następnie udała się wycieczka drogami polnymi do arcyksiążęcego browaru, delektując się podczas drogi przepięknymi krajobrazami, bogatymi we wzgórza i wijącą się u podnóża tychże rzeką Sołą.

Browar, choć nieczynny, wzbudził szczególne zainteresowanie wśród piwoszy. Nic też dziwnego, że dali oni folgę swoim apetytom, gdy po zwiedzeniu browaru i zaspokojeniu głodu mieli sposobność do obfitego raczenia się piwem.

Miły nastrój został jeszcze więcej spotęgowany, gdy nastąpiła wymiana zdań i życzeń pomiędzy reprezentantami jak i samymi członkami zrzeszeń apelacji katowickiej i krakowskiej. Członkowie tej ostatniej wyrazili chęć i życzenie jak najczęstszego urządzania podobnych wycieczek, które dają możność wzajemnego poznania się i kontynuowania życia towarzyskiego.

Zbliżał się jednak zmierzch dnia a z nim koniec wycieczki i nieunikniony powrót.

Wracano w pełni zadowolenia, miłych wspomnień z pięknie i harmonijnie przeżytych chwil.

Oby takich było więcej i tym milszych.

POZNAŃ. — *Uroczystość świąteczna.* — W dn. 22 grudnia 1936 r. odbyła się w auli IV szkoły wydziałowej w Poznaniu przy ul. Berwińskiego 2/3 uroczystość dzielenia się opłatkiem, urządzona staraniem Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej, Koła Poznań.

Przy jarzącym się świetle choinki i śpiewie pięknych kolęd nastąpiło stosowne przemówienie prezesa Związku p. Sempińskiego oraz tradycyjne dzielenie się opłatkiem.

Poza tym obdarowano datkami pieniężnymi najbiedniejsze wdowy po urzędnikach sądowych.

Uroczystość ta była przejawem serdecznej łączności koleżeńskiej w duchu prawdziwie chrześcijańskim.

ZAMOŚĆ. — *Delegaci Zrzeszenia.* — Po ustaleniu jednolitej formy organizacyjnej w postaci Zrzeszenia Apelacyjnego w Lubelskim Okręgu Apelacyjnym, Koło Okręgowe w Zamościu uporządkowało na zasadach nowego statutu sprawy członkowskie

i przystąpiło do pracy zgodnie z planem pracy i wytycznymi Ogólnego Zgromadzenia Koła.

Stan członków na 1 stycznia 1937 r. wynosi 70 osób, z czego w Zamościu 36 członków, z prowincji—34 członków.

Zasługuje na podkreślenie, że sądy grodzkie wykazały pełne zrozumienie dla sprawy naszego życia zbiorowego i wszystkie przystąpiły do Zrzeszenia.

W celu utrzymania łączności z Zarządem Koła i współpracy z naszym czasopismem „Apel" zostali wybrani w myśl § 40 statutu delegatami Zrzeszenia następujący koledzy: Zieliński Władysław — Szczebrzeszyn, Czarnecki Ignacy — Biłgoraj, Wójcicka Zofia — Tarnogród, Lebiedowicz Antoni — Hrubieszów, Piwowarski Henryk — Tomaszów Lub., Buliński Stanisław — Tyszowce).

O REJESTRZE SKAZANYCH

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

z dnia 16 grudnia 1936 r.

(Dz. U. R. P. nr 94/36 poz. 663).

Na podstawie art. 8 prawa o ustroju sądów powszechnych z dnia 6 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. z 1932 r. nr 102 poz. 863) zarządzam co następuje:

§ 1. Rejestr skazanych zawiera wiadomości o prawomocnych wyrokach skazujących (nakazach karnych) oraz o poszukiwaniach listami gończymi. Wyroków uwalniających od kary nie uważa się za skazujące w rozumieniu rozporządzenia niniejszego.

Rejestr skazanych prowadzi Ministerstwo Sprawiedliwości na podstawie otrzymywanych kart karnych i zawiadomień.

§ 2. Rejestracji podlegają skazania:

a) przez polskie sądy powszechne i wojskowe za zbrodnie i występki, należące do wyłącznej właściwości tych sądów, z wyjątkiem skazań: za przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego oraz za przestępstwa skarbowe;

b) przez sądy zagraniczne obywateli polskich za przestępstwa popełnione z chęci zysku, a za inne przestępstwa — w przypadku wymierzenia kary pozbawienia wolności w rozmiarze ponad 3 miesiące.

§ 3. W sprawach nieletnich karty karne sporządza się tylko w przypadku skazania na umieszczenie w zakładzie poprawczym (art. 70 k. k.) bądź wymierzenia kary na podstawie art. 76 k. k.

§ 4. Karty karne sporządzają sądy pierwszej instancji i przesyłają do rejestru skazanych w ciągu 10 dni po uprawomocnieniu się wyroku skazującego lub po otrzymaniu akt sprawy z wyższej instacji.

§ 5. W przypadku wydania wyroku orzekającego karę łączną (art. 32 k. p. k. i art. 35 k. k.) należy umieścić u góry karty karnej napis: „Wyrok łączny" i podać z boku lub u dołu karty numery akt poszczególnych spraw oraz nazwy sądów, których wyroki zostały objęte wyrokiem orzekającym karę łączną.

§ 6. Sądy i prokuratury przesyłają ponadto do rejestru skazanych następujące zawiadomienia:

a) o zarządzeniu wykonania zawieszonej kary (art. 63 i 73 § 3 k. k.);

b) o warunkowym zwolnieniu i odwołaniu warunkowego zwolnienia (art. 65, 67 i 75 k. k.);

c) o uchyleniu, zmianie lub unieważnieniu wyroku skazującego (art. 77 u. s. p., art. 77 k. k., art. 14, 501 pkt „d", 517, 539, 609, 668 § 2, 669 § 2 k. p. k.);

d) o zarządzeniu zatarcia skazania (art. 90 k. k.) bądź o usunięciu w drodze łaski lub amnestii wpisu o skazaniu;

e) o rozesłaniu i odwołaniu listów gończych (art. 189 k. p. k.).

Powyższe zawiadomienia należy przesyłać w ciągu 3 dni po uprawomocnieniu się orzeczenia.

§ 7. Jeżeli osoba skazana lub poszukiwana listami gończymi używa oprócz nazwiska rodowego innego nazwiska, należy do karty karnej bądź zawiadomienia o rozesłaniu listów gończych dołączyć odsyłacz.

§ 8. W przypadku skazania obywatela obcego państwa należy dołączyć do karty karnej bądź zawiadomienia uwierzytelniony odpis.

§ 9. Sąd, żądając zwrotu karty karnej, powinien zarazem zwrócić potwierdzenie jej odbioru.

§ 10. Wiadomości z rejestru skazanych udziela się:

a) organom wymiaru sprawiedliwości i organom administracji państwowej;

b) władzom zagranicznym, jeżeli w tej sprawie została zawarta umowa; w razie braku umowy wiadomość może być udzielona w przypadku zapewnionej wzajemności.

§ 11. Jeżeli wiadomość, otrzymana z rejestru, wymaga sprostowania, należy ją niezwłocznie zwrócić, podając zarazem zauważone nieścisłości.

§ 12. Jeżeli z wiadomości, otrzymanej z rejestru, lub z innych dokumentów wynika, iż osoba, której wiadomość dotyczy, jest zarejestrowana pod błędnymi danymi co do tożsamości, należy niezwłocznie przesłać do rejestru sprostowanie, podając dane, zgodne z właściwymi dokumentami.

§ 13. Jeżeli zapytanie o karalność dotyczy osoby aresztowanej, co do której w rejestrze znajduje się zawiadomienie o rozesłaniu listów gończych, wówczas należy to zawiadomienie zwrócić władzy, która je przysłała, ze wzmianką o aresztowaniu osoby poszukiwanej.

§ 14. Dane co do tożsamości osoby należy ustalać wyłącznie na podstawie właściwych dokumentów.

Nazwiska kobiet należy podawać w brzmieniu nazwisk mężów lub ojców, z wyjątkiem nazwisk kończących się na „ska" lub „cka".

§ 15. Pisma Ministerstwa Sprawiedliwości z zakresu rejestracji skazanych należy załatwiać jako pilne i zwracać wraz z odpowiedzią.

§ 16. Karty karne, zawiadomienia (§ 6 pkt a), b), d), e)) i ich uwierzytelnione odpisy (§ 8), odsyłacze oraz zapytania o karalność należy sporządzać na formularzach, wykonanych według wzorów, załączonych do niniejszego rozporządzenia (wzory nr 1—9).

§ 17. Osobie prywatnej może być wydane zaświadczenie o jej notowaniu bądź nienotowaniu w rejestrze skazanych tylko w przypadkach uzasadnionych przepisami prawnymi oraz w przypadkach wyjątkowych, zasługujących na szczególne uwzględnienie.

Podanie o wydanie zaświadczenia powinno być sporządzone zgodnie z wzorem „Zapytania o karal-

ność" (wzór nr 9), przy czym należy w nim podać powód, uzasadniający żądanie, oraz nazwę i adres władzy, której zaświadczenie ma być przedstawione.

§ 18. Karty karne usuwa się z rejestru skazanych po upływie następujących okresów czasu od daty skazania:

a) 15 lat — w przypadku skazania na karę pozbawienia wolności w rozmiarze nie powyżej 6 miesięcy i grzywnę lub na jedną z tych kar;
b) 20 lat — w przypadku skazania na karę pozbawienia wolności w rozmiarze powyżej 6 miesięcy, lecz nie ponad 5 lat, i grzywnę;
c) 30 lat — w przypadku skazania na karę pozbawienia wolności w rozmiarze powyżej 5 lat, i grzywnę.

Karty karne usuwa się wówczas, gdy powyższe okresy upłynęły co do wszystkich zarejestrowanych skazań danej osoby.

§ 19. Ponadto usuwa się karty karne z rejestru skazanych:

a) w razie otrzymania zawiadomienia o śmierci osoby skazanej;
b) w razie otrzymania zawiadomienia o zatarciu skazania bądź o usunięciu w drodze łaski lub amnestii wpisu o skazaniu;
c) jeżeli w ciągu 6 miesięcy po upływie okresu zawieszenia wykonania kary sąd nie zarządził jej wykonania (art. 64 k. k.) bądź utrzymania w rejestrze skazanych wpisu o skazaniu;
d) Jeżeli w okresie próby lub warunkowego zwolnienia nieletniego nie nastąpiło odwołanie zawieszenia (art. 73 § 4 k. k.) lub zwolnienia (art. 75 § 4 k. k.), albo jeżeli skazany nieletni ukończył 21 rok życia (art. 70, 76, 77 k. k.);
e) jeżeli wyrok skazujący uchylono lub unieważniono (art. 77 u. s. p., art. 14, 501 pkt „d", 517, 539 i 609 k. p. k.);
f) jeżeli skazany ukończył 60 lat, a przy tym od daty ostatniego skazania upłynęło 15 lat.

§ 20. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 r.

Z dniem wejścia w życie rozporządzenia niniejszego traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 maja 1934 r. o rejestrze skazanych (Dz. U. R. P. nr 51 poz. 478).

Minister Sprawiedliwości: *W. Grabowski.*

O zmianę tytułu pomocnika kancelaryjnego

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. Dz. U. R. P. nr 102 poz. 780 ustanowiono tabelę stanowisk we władzach oraz między innymi wprowadzono dla kategorii II tytuł sekretarza, a dla ostatniej (III) kategorii urzędników tytuł „pomocnika kancelaryjnego", pozbawiając tym samym tę ostatnią grupę pracowników państwowych nadanych im przed tym tytułów. Nic dziwnego, że ta ostatnia kategoria urzędników czuje się tym pokrzywdzona i niemal w każdym numerze organu prasowego Związku Zrzeszeń Urzędników poruszana jest sprawa zmiany tytułów urzędników III kategorii, a ostatnio zagadnienie to stało się przedmiotem dyskusji, w toku której chcę też przyłączyć się do zwolenników zmiany przedmiotowej tytulatury. Ustalmy najpierw fakt, czy „pomocnik kancelaryjny" może wogóle uchodzić jako tytuł pracownika państwowego, a w danym razie jako tytuł *odpowiedni.*

Tytuł w przeważnej mierze decyduje o wartości pracownika państwowego na zewnątrz, stanowi niejako moralną stronę i nie zawsze musi iść w parze ze stroną jego materialną. Jeżeli więc staramy się tu o zmianę tytulatury, nie może nas spotkać zarzut, że czynimy to w interesie prywatnym i dla zysku, a raczej dla powiększenia dochodów. Przeciwnie tu działamy w interesie drogiego nam wszystkim Państwa Polskiego, które też ma wyłącznie w tym interes, aby przez odpowiednio dostosowaną tytulaturę, podnieść walor i szczególnie powagę swoich urzędników i należyte ich traktowanie przez osoby do nich się odnoszące. Z tego też powodu sądzę, że możemy w sprawie tej dyskutować spokojnie i beznamiętnie.

Cóż oznacza słowo „pomocnik"? Za takiego musi uchodzić osoba, która samodzielnie nie wykonuje żadnej pracy, lecz pod dozorem innej osoby i za jej wskazówkami pomaga jej do wykończenia danej roboty. Pozwolę sobie zadać pytanie, czy istnieje jakiś pomocnik kancelaryjny, któryby samodzielnie nie wykonywał powierzonej mu do wykonania zawodowej pracy?

Nadto tytuł „pomocnik kancelaryjny" nie przyjął się i przyjąć się nie może ani w urzędzie, ani wśród społeczeństwa, a w tym względzie wystarczy nadmienić, że — co zresztą jest notorycznie wiadomem — nikt tym tytułem się nie posługuje, gdy zwraca się do danego urzędnika, a mianowicie nie czynią tego ani przełożeni (prezesi, sędziowie i prokuratorzy), ani strony i ich zastępcy.

Nikt nie zaprzeczy, że tytuł urzednika winien odpowiadać jego fachowym wiadomościom i zawodowej pracy, a w tym względzie — to stwierdzam jako niewątpliwy fakt i o tym każdy łatwo może się przekonać — że nie ma faktycznie żadnej zgoła różnicy między urzędnikami obu podanych kategorii.

Pomocnik kancelaryjny bowiem nie tylko nie ustępuje sekretarzowi, lecz tak, jak on ma pełne poczucie obowiązku i znajomości fachowe, jest godnym swego urzędu pracownikiem, mającym interes państwa na oku i nadaje się do kierownictwa sekretariatu, a to tym prędzej, że nie tak dawno urzednicy III kategorii w przeważnej części zajmowali stanowiska kierowników sekretariatu a i dzisiaj — te stanowiska zajmują i z tego zadania wywiązywali się i wywiązują bez zarzutu. W wielu sądach grodzkich pomocnicy kancelaryjni prowadzą agendy urzędów ksiąg gruntowych, kas sądowych i oddziałów niespornych, a w niektórych sądach okręgowych pracują w sekretariatach prezydialnych, gdzie tak samo, jak w oddziałach niespornych zastępują siły koncepcyjne.

Z tego wszystkiego wynika jasno, że tytuł „pomocnik kancelaryjny" nie jest tytułem odpowiednim, dostosowanym do pracy danych urzędników państwowych i jestem zdania, że:

a) tytuł „pomocnik kancelaryjny“ wogóle nie jest tytułem dla urzędnika, a tym mniej odpowiada jego agendom,

b) różnica tytułów urzędników II i III kategorii winna być usunięta.

Wszyscy pomocnicy kancelaryjni mają tę nadzieję, że miarodajne władze, dla dobra państwa uchylą jak najprędzej niepraktyczny tytuł pomocnika kancelaryjnego.

Rzeszów. *Józef Filipowski.*

O właściwe obliczanie należności za doręczenia w sprawach karnych

Podstawą do obliczenia należności za doręczenie wezwań i innych pism sądowych w sprawach karnych jest rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 17.4.1931 r. (Dz. U. R. P. Nr 42, poz. 383) wydane na podstawie upoważnienia wynikającego z przepisów art. 596 lit. a) k. p. k.

Rozporządzenie to odróżnia doręczenia wezwań i pism sądowych w sprawach publiczno-karnych od spraw ściganych z oskarżenia prywatnego. Podstawą obliczenia należności w sprawach publiczno-karnych za wszystkie wezwania i pisma sądowe jest ilość osób wezwanych, w danej sprawie na rozprawę główną, obojętnym jest natomiast, czy pewna osoba wzywana była jednorazowo, czy też kilkakrotnie. Natomiast w sprawach prywatno-karnych podstawą obliczeń jest faktyczna ilość doręczeń, wezwań lub innych pism sądowych.

Jest to zasadnicza różnica konstrukcji ustawowej i dlatego przy obliczaniu należności w sprawach publiczno-karnych należy obliczać ilość osób, wezwanych w danej sprawie na rozprawę główną, a w sprawach prywatno-karnych ilość faktycznie dokonanych doręczeń, wezwań i inych pism sądowych.

Istotną różnicę możemy zobrazować na przykładzie.

W sprawie karnej X. na rozprawę główną wezwano obrońcę, oskarżonego i 3 świadków, po czym na odroczoną rozprawę (na drugi termin) wezwano jeszcze oprócz wymienionych, 6 dalszych świadków, na terminie tym rozprawę przerwano i wezwano ponownie 2 świadków, którzy nie jawili się w terminie, innym osobom oznajmiono tylko na terminie o dalszym ciągu przerwanej rozprawy.

Oprócz wezwań doręczono 5 pism.

Jeżeli sprawa X. była publiczno-karną, należy policzyć dwukrotnie za doręczenie. Policza się bowiem osobno opłatę od każdej rozprawy głównej (porównaj okólnik Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, zatwierdzony przez Min. Sprawiedliwości reskryptem z dnia 13.4.1932 r. L. I. U. 2568/32 — wyjaśniający, że opłatę ryczałtową za wezwanie pobiera się od każdej rozprawy osobno, przy czym obojętnym jest, czy osoba wezwana była wzywana kilka razy na tę samą rozprawę, jakoteż czy się na rozprawę stawiła).

Na pierwszą rozprawę wezwano 5 osób, wobec tego policza się w myśl taksy 5 zł od doręczeń na pierwszej rozprawie, ponieważ wezwano mniej niż 10 osób. Na drugą wezwano 12 osób, policza się więc według taksy 25 zł, gdyż wezwano osoby w liczbie od 11—50. Koszty doręczeń wyniosą więc łącznie 30 zł. za przerwaną rozprawę nie liczy się osobnych kosztów mimo, że osobno wzywano dwie osoby, ponieważ przerwaną rozprawę i następny termin traktuje się według k. p. k. jako jedną rozprawę główną.

Natomiast w sprawie prywatno-karnej policza się za pierwszy termin 6 wezwań (z oskarżycielem), za drugi 12, a za trzeci 2 oraz 5 doręczeń pism. Otrzymujemy 25 doręczeń, za które według taksy liczy się po 60 gr za każde doręczenie, czyli 15 zł.

Niezależnie od powyższych opłat za doręczenie nakazu karnego, przeciwko któremu nie wniesiono sprzeciwu pobiera się opłatę w wysokości 60 gr (§ 2 cyt. rozp.).

A. Nowakowski

Poznań

Uprzywilejowani lekarze i chemicy

Wiele ofiar ponieśli urzędnicy państwowi ze względów oszczędnościowych, spowodowanych przez ciężkie czasy gospodarcze. Ciężar kryzysowy spoczywa na nich już od 1931 r. i z roku na rok coraz więcej ich niepokoi. Z dniem 1 maja 1931 r. nastąpiło bowiem cofnięcie 15% dodatku do uposażenia, pobieranego na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy skarbowej z dn. 21 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr 28, poz. 188).

Od 1 czerwca 1932 r. cofnięto 10% podwyżkę, przyznaną ustawą z dnia 18 grudnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 419). Przy zaszeregowaniu w lutym 1934 r. większa część urzędników państwowych straciła 7% uposażenia. W końcu nałożono specjalny podatek w wysokości od 7—25% uposażenia, zależnie od wysokości pobieranych poborów.

Również i diety w wypadkach podróży służbowej uległy poważnej redukcji.

Dla utrzymania równowagi budżetowej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości nie mnej ofiar ponoszą biegli, a w szczególności świadkowie. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 10.11.1929 r. (Dz. U. R. P. Nr 77, poz. 580) o należnościach świadków i biegłych zostało rozp. z dnia 16 maja 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr 39, poz. 349) zmienione przez poważne obniżenie stawek. W myśl § 11 rozp. z 1929 r. wynagrodzenie świadka za utracony zarobek dzienny wynosiło dla pracowników fizycznych do 5 zł, dla pracowników umysłowych do 10 zł, natomiast rozp. z 1930 r. obniża stawkę o 50%, tak, że obecnie pracownik fizyczny otrzymuje za utracony zarobek dzienny wynagrodzenie w kwocie do 3 zł, a pracownik umysłowy w kwocie do 5 zł.

Tak samo bardzo poważnie zmniejszono stawki dla biegłych. Wynagrodzenie biegłego w sprawach karnych ustala się według swobodnego uznania, biorąc oczywiście pod uwagę kwalifikacje, czas i trud, konieczny do wykonania pracy. Sądy w okręgu ostrowskim oględnie przyznają wynagrodzenie biegłym, ustalając za godzinę najwyżej 2 zł.

Jedynymi szczęśliwcami, o których jakby zapomniał kryzys gospodarczy, to lekarze i chemicy, występujący jako biegli w sprawach karnych. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 listopada 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr 77, poz. 579) o opła-

tach za czynności lekarzy i chemików, jako biegłych sądowych, wydane w czasie najlepszej koniunktury nie zostało dotychczas zmienione. Obowiązujące stawki są za wysokie i przypominają świetne czasy tej koniunktury. I tak w myśl § 5 za każde pół godziny pracy musi się przyznać nie mniej i nie więcej jak 2 zł, a w myśl § 8 pkt. 8 za każde pół godziny straconego przyznaje się 3 zł. Niezależnie od wynagrodzenia i stratę czasu w razie dokonywania przez biegłego lekarza czy chemika czynności poza miejscem jego urzędowania, należy mu się zwrot kosztów podróży i diety. Nic dziwnego, że przy badaniu wykazów wyrachowania się z zaliczek na wydatki rzeczowe, natrafia się na postanowienia sądowe przyznające takim właśnie biegłym za 23 godz. 4 min. wynagrodzenie w kwocie 110 zł. Z przykrością patrzy się na taką likwidację i niestety stwierdza, że została należycie ustalona. Wobec stałych obowiązujących stawek władza asygnująca nie ma prawa wpływać na to, by sądy przyznawały niższe wynagrodzenie. Wysokość wynagrodzenia w kwocie 110 zł zdawałoby się nieprawdopodobna, a jednak tak jest. Przytacza się tu jeden z konkretnych wypadków.

Lekarz powiatowy wyjechał z miejscowości X. odległej od Ostrowa o 29 km o godz. 6 min. 47; przybył do sądu o godz. 9; zwolniono go z sądu o godz. 20; wrócił do domu nazajutrz o godz. 5 min. 51, czyli ogółem 23 godz. 4 min.

W ten sposób otrzymał zwrot kosztów podróży w kwocie 3 zł, diety w kwocie 12 zł; wynogrodzenie za stratę zużytego czasu 16 godz. $\times$ 2 zł $=$ 32 zł (§ 5 podstawą obliczenia wynagrodzenia za stratę zużytego czasu jest najwyżej 8-godzinny dzień pracy); za obecność na rozprawie 21$\times$3 zł=63 zł (§ 8 pkt. 8), razem otrzymał 110 zł.

Przeżywany kryzys ekonomiczny wymaga należytego ustosunkowania się do zagadnień budżetowych nie tylko ze strony funkcjonariuszów państwowych, świadków, ale także i biegłych — lekarzy i chemików. Należy mieć nadzieję, że kwestię tą wezmą pod rozwagę nasze czynniki miarodajne i spowodują wydanie nowego rozporządzenia, które obniży stawki co najmniej o 50% oraz da więcej swobody sądom przy ustalaniu należności tym uprzywilejowanym biegłym. Jeżeli świadek, spełniając swój obowiązek obywatelski, zamieszkały od siedziby sądu w odległości 25 km nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia, a nawet zwrotu kosztów podróży, to dlaczego wypłaca się wspomnianym biegłym tak wysokie diety, zwroty kosztów podróży, straty czasu itd., co właśnie w największym stopniu wpływa na wzrost wydatków w dziale II § 10 budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Adam Malik

Ostrów Wlkp.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy w nr 12/36 „Apelu" list kolegi z Wileńszczyzny o umundurowaniu urzędników sądowych, mimowoli przyszła mi na myśl następująca historyjka, którą pragnę się z kolegami podzielić:

Otóż w pierwszych latach organizacji naszego sądownictwa na Ziemiach zachodnich zdarzyło mi się pracować razem z pewnym kolegą, który przyszedł do nas na ochotnika, aż z pod Cieszyna.

Dobry to był kolega, bo i człowiek porządny i skromny, a poza biurem świata nie znał. Lubiliśmy go też wszyscy — każdy na swój sposób.

Jedną miał tylko wadę — acz nie z własnej winy — był bardzo biedny. Zwykł był mówić: „Bo to panie kolego, trza i dwa domy prowadzić i dzieci kształcić, a tu, panie, pensja mała, starczy na kawałek chleba — na omastę już nie".

Nic dziwnego też, że w biedzie tej nie starczyło mu ani na wynajęcie mieszkania, ani też na jakiś możliwy przyodziewek. Mieszkał kątem w gmachu sądowym i „donaszał" pozostałe mu z dawniejszej służby zaborczej austriackie mundury służbowe.

Tak — te mundury, to był „jubel", mówię wam — sto pociech! Szczególnie zaś, kiedy nasz zacny kolega ubrał się w swój najlepszy garnitur: zielonkawy „szlusrok" z niebieskimi wypustkami, sięgający z dołu do kostek, a górą po uszy. Do tego białe pantalony, białe buciki tennisowe i kapelusz słomkowy. Takiej sobie niewinnej uciechy koleżeńskiej było wówczas co niemiara, i sypały się też na ten temat dowcipy jak z rogu obfitości. Z płci pięknej najbardziej dokazywała urocza koleżanka Stefcia P. (pochodząca z Krakowa), która dowodziła, że takie same mundury nosiła również austriacka „Landwehra" z tą jednak różnicą, że na głowie mieli poza tym hełmy z pióropuszami kogucimi.

— — — — — — — — — —

Wizja ucieszných tych zdarzeń przypomniała mi się mimowoli po przeczytaniu w „Apelu" listu Szanownego Kolegi z rubieży wileńskich, zalecającego gorąco umundurowanie sądowników.

Jako przeciwnik mundurów bardzo przejąłem się wspomnianym listem. Groza wtłoczenia nas w szynele — zawisła nad moim spokojem! Na dobitek podgorączkowany nie przechorowaną należycie grypą, prześniłem całą mundurową tragedię.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwól, niech i o tym opowiem jeszcze Kolegom!...

A to co?... Skaranie boskie z tymi zegarami!... Nastawiłem budzik na godzinę szóstą, a ta bestia zacięła się i nie dzwonił. Zegar ścienny wskazuje pół do ósmej! Do licha — tom się ubrał! Przecież punktualnie o trzy kwadranse na ósmą zapowiedziano zbiórkę. Wczoraj jeszcze krótko przed trzecią, przyszedł rozkaz z apelacji, że urzędnicy wszystkich trzech sądów zbiorą się punktualnie o godz. 7 m. 45 na dziedzińcu miejscowej straży ogniowej, gdzie nastąpi najpierw „apel" z butami podbitymi 32 ćwiekami, z mundurami „do wyjścia", po czym ćwiczenia z bronią, a jak czasu starczy — to jeszcze gimnastyka japońska dżudżistu. Na zakończenie zbiorowy odmarsz drużynami, według sądów, z pieśnią chóralną na ustach.

Jako że staremu wojakowi nie trudno było w kilku sekundach skoczyć w mundur — wylądowałem jakoś na czas na placu ćwiczeń.

Przy apelu wpadłem odrazu!!! Z powodu... niezapięcia kołnierza!... Oj ten kołnierz! Wysoki na 15 cm, zapinany na 6 haczyków... Spiesząc się na miejsce zbiórki, kończyłem ubieranie się w tramwaju. Cóż kiedy gałgan się uparł — ja go na sześć haczyków — to on na pięć, ja go na szósty — to on na trzy, co za mitręga, oczy na wierzch wychodzą — a tu jak nie klapuje tak nie klapuje. Tramwaj się śmieje, ręce mdleją, tchu brak, a na dworze pochmurno i mglisto.

Zrezygnowany i upokorzony poddawałem się na zbiórce biernie rozkazom komendy. Nie cieszyły mnie już ani akselbanty, ani barwne lampasy, ani też wysokie amarantowe kołnierze z wyszywanymi złotymi nićmi dystynkcjami.

Oj, te mundury!...

— — — — — — — — — —

Trr... trr... trrrrrrr dzwoni budzik! Szarpnąłem znienawidzonym kołnierzem, który — o dziwo — na jawie okazał się ...kompresem z mokrego płótna i wełnianej chustki, nałożonym mi wieczorem przez troskliwą żonę przeciwko grypie... Odetchnąłem z ulgą, po uprzytomnieniu sobie, że to był tylko sen...

Przepraszając za swoją bazgraninę, łączę wyrazy koleżeńskiego pozdrowienia.

Antymundurzysta z Poznania.

Zamiast powinszowań

Stowarzyszenie Urzędników Sądu Najwyższego, zamiast powinszowań noworocznych, złożyło do Redakcji naszego pisma kwotę 20 zł na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Zarząd Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej, działając na zasadzie postanowień ustępu VI art. 18, 19 i 21 Statutu Związku, zwołuje niniejszym doroczne

Walne Zgromadzenie Delegatów

które odbędzie się **w dniu 14 lutego 1937 r. o godz. 11 rano** w sali posiedzeń Nr 66/67 Sądu Okręgowego w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 32.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i powitanie obecnych,
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
3) Sprawozdania z działalności Zarządu Związku za rok ubiegły:
   a) kol. prezesa,
   b) kol. sekretarza,
   c) kol. skarbnika,
4) Referat prezesa Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. kol. Wacława Sikorskiego z Warszawy,
5) Dyskusja nad sprawozdaniami,
6) Udzielenie Zarządowi absolutorium,
7) Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego,
8) Wnioski,
9) Uchwalenie budżetu na 1937 r.,
10) Wolne głosy,
11) Zakończenie obrad.

Gdyby w zapowiedzianym terminie nie zebrała się odpowiednia ilość delegatów, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w pół godziny po tymże terminie, przy czym uchwały powzięte są ważne bez względu na ilość obecnych Delegatów.

Prawo do wzięcia udziału w Walnym Zebraniu Delegatów mają członkowie wybrani przez poszczególne Koła, przy czym jeden Delegat reprezentuje 10 członków. Z tych miejscowości, w których nie ma utworzonych Kół, miejscowi Delegaci mają prawo Delegatów na Walne Zgromadzenie. Koszta podróży Delegatów pokrywają odnośne Koła wzgl. Delegatury.

Wnioski do uchwał na Walnym Zgromadzeniu Delegatów należy nadsyłać do Zarządu Związku najpóźniej na 5 dni przed Zgromadzeniem.

W związku z powyższym Zarządy Kół miejscowych zwołują zgodnie ze statutem w ciągu miesiąca stycznia 1937 r. Walne Zebrania Kół, na których wybrani zostaną Delegaci na Walne Zgromadzenie Okręgu. Delegaci wykażą się przed rozpoczęciem Walnego Zgromadzenie pisemnymi pełnomocnictwami. Obowiązuje to również Delegatów z tych miejscowości, w których nie zostały utworzone Koła Związku.

W końcu komunikujemy uprzejmie, że przed rozpoczęciem Zjazdu Delegatów zostanie odprawiona na intencję pomyślnych obrad Msza Św. w kościele O. O. Franciszkanów (przy ul. Franciszkańskiej) o godz. 8 rano.

ZA ZARZĄD:

Sekretarz (—) **K. Mrówczyński** Prezes (—) **K. Sempiński**

ŚWIETNEJ REDAKCJI „APELU“

Gdy dobiega rok do celu,
Ślę serdeczne me życzenia
Najlepszego powodzenia.
Więc na roku tego zmianę
Niechaj Panom będzie dane
Dobre zdrowie, szczęścia wiele, —
A „Apelu“ zacne cele
Niech się spełnią co do joty, —
Niech nie płata nam los psoty
Przez płac naszych obrzezania.
Wy zaś pełniąc swe zadania
W urzędniczych praw obronie,
Cześć zyskacie w naszym gronie,
Zarobicie na uznanie
I serdeczne dzięki za nie. —
Niech Bóg szczęści Wam zamiary,
Da rok lepszy, niż był stary,
Byśmy wszyscy z rodzinami
Nie troskali się brakami,
Ale mogli wieść to życie
W zdrowiu, szczęściu, dobrobycie.
Za trud Panów z ciężką pracą,
Niech niebiosa Wam zapłacą,
Bo my tylko okrzyk możem wznieść:
Panom Redaktorom czołem — cześć!

Kraków. *Jan Górka.*

Ogłoszenie

Pomocnik kancelaryjny Sądu Okr. w Brześciu n. B. zamieni się na takież stanowisko do Białegostoku lub innego miasta na terenie apelacji warszawskiej, za zwrotem kosztów przejazdu. Zgłoszenia proszę kierować do kierownika sekretariatu Sądu Okr. w Brześciu n. B.

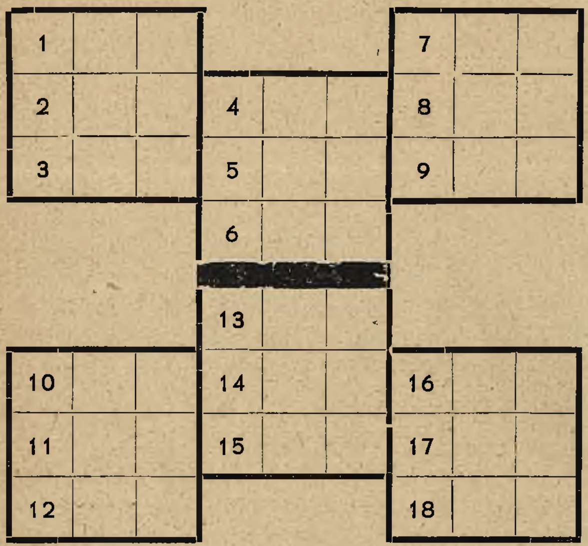
ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Lida. Koło Okręgowe. — Nadesłany nam memoriał w sprawie umundurowania został przekazany Zarządowi Głównemu Związku Zrzeszeń, który wkrótce tą sprawą się zajmie.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

5. SYLABÓWKA

ułożyła M. D. z Warszawy.



Do każdego z 6 kwadratów wpisać trzy-sylabowe wyrazy, przy czym wyrazy te odczytane w kierunku pionowym jak i poziomym mają jednakowe brzmienie.

Znaczenie wyrazów: 1. kuferek ręczny, 2. poezja, 3. człowiek o wielu wadach, 4. alkaloid odurzający, 5. postać, 6. konferencja, 7. miasto w Hiszpanii, 8. roślina z rodziny komosowatych, 9. dokładka, 10. przepowiednia, 11. bajoro, 12. ciasto niedopieczone, 13. miłośnik, 14. owoc, 15. hiszpańska nazwa cyklonu, 16. rozpusta, 17. imię żeńskie, 18. potentat.

6. KWADRAT MAGICZNY.

ułożyła Z. B. z Lublina.



Napisać 6 wyrazów sześcioliterowych tak, ażeby pierwszy rząd poziomy i pierwsze litery następnych dały wyraz o jednakowym znaczeniu.

Znaczenie wyrazów: 1. miasto w Polsce, 2. przygotowanie roli pod siew, 3. owoce, 4. część armaty, 5. imię żeńskie (zdrobniale), 6. inaczej wiadomość.

Rozwiązania z nr 11 z 1936 r.:

2. LOGOGRYF: 1. ocena, 2. czako, 3. taksa, 4. usta, 5. tropy, 6. kiper, 7. tiul, 8. astma, 9. umowa, 10. monit = czasopismo apel.

3. SZARADA: Lech-nic-ki.

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5.	Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—10, z wyjątkiem niedziel i świąt	Konto Zarządu Centralnego Związku w P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł. Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel“ bezpłatnie.

Str. — 160 zł.; ½ str. — 80 zł.; ¼ str. — 40 zł.; ⅛ str. — 20 zł.	*Ogłoszenia:* Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str.—250 zł.; ½ str. — 125 zł.	Ogłoszenia przyjmuje Administracja

Naczelny Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. Rz. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85
TELEFON Nr 7-26-23